

Falenta, czyli nagły ból głowy w PiS

15 czerwca 2019

Sprawa Falenty, osoby skazanej za nagrania polityków w restauracji Sowa & Przyjaciele staje się sprawą rozwojową. Stara zasada rozwiązywania zagadek kryminalnych mówi, winnego szukaj wśród tych, co najwięcej na zbrodni skorzystali.



Sposób prowadzenia jej sprawy przez dziennikarzy „Rzeczypospolitej” ma wiele cech typowego politycznego grillowania, stąd z pewnością ciąg dalszy nastąpi. „Polityczne grillowanie” polega na stopniowym ujawnianiu informacji z równoczesną informacją podtrzymującą zainteresowanie typu „ciąg dalszy nastąpi”. Tak było gdy stopniowo ujawniano zapisy na taśmach zarejestrowanych przez kelnerów od Falenty, tak mamy i teraz. Najpierw dowiedzieliśmy się, że Falenta wysłał list do prezydenta Dudy ze swoistym ultimatum, albo ułaskawienie, albo wydam współników, czy jesteście na to gotowi? W wyniku dziwnego błędu Kancelarii Prezydenta, list skierowany do prezydenta Dudy pomyłkowo przez pracowników jego kancelarii został skierowany do sądu, jako dokument uzupełniający do prośby o ułaskawienie, skąd trafił do opinii publicznej, poznaliśmy te nazwiska, w tym osób z bliskich kręgów Jarosława Kaczyńskiego jak i samego prezesa. List ten zawiera listę osób biorących udział w przestępstwie nagrywania prywatnych rozmów. Później dowiadujemy się, iż podobnej treści list już wcześniej otrzymał Jarosław Kaczyński i premier Morawiecki, jednak już listy te były trzymane w tajemnicy i gdyby nie „błąd” kancelarii prezydenta, jak wiemy nie zawsze działającej zgodnie z wolą prezesa i potrzebami PiS, sprawa została by tajna. Czy wtedy Falenta mógłby liczyć na pewne profity? Może nie w formie ułaskawienia, a wcześniejszego zwolnienia za dobre sprawowanie? Kto wie?

Zbigniew Ziobro oraz politycy PiS, jak należało się spodziewać, tłumaczą iż to linia obrony przestępcy, zaś same listy są próbą szantażu. Jednak jak na razie odstąpiono od oskarżenia Falenty o szantaż prezydenta, czemu?

Za wcześnie dziś na dowody, ale jeśli Falenta był człowiekiem myślącym, będącym graczem w grach politycznych, a nie tylko łatwowiernym dzieciakiem to jak już zdecydował iż przestępstwo nagrywania na zlecenie polityków i służb będzie jego drogą wyjścia z problemów, w jakich wtedy tkwił, to dość prawdopodobną jest teza iż zabezpieczył się dokonując nagrania drugiej strony, które później będą mogły mu pomóc. Pytanie, kto wcześniej dostanie do nich dostęp. Dziennikarze nieprzychylni PiS, czy służby kontrolowane przez PiS?

Zwróćmy uwagę na inną poszlakę, która może być wiele mówiąca. Nie jest to przestępstwo w którym skazany stanowi zagrożenie dla społeczeństwa, zwykle tacy przestępcy odbywają karę w więzieniach półotwartych, wyrok, 2,5 roku, jednak jak przekazuje prasa, Falenta, jak przestępcy stanowiący najwyższe zagrożenie, przebywa w pojedynczej celi z całodobowym monitoringiem. Trzeba zadać pytanie, kto się tak boi kolejnego działania? Społeczeństwo, a może tak przypadkiem rządzący?

Jeśli wrócimy do listy osób biorących udział w przestępstwie, zgodnie z tym co w liście napisał Falenta, uwagę zwraca tu jeden z dwóch urzędników CBA, którzy mieli się z nim kontaktować. Jeden z tych urzędników po aferze awansował, drugi miał w tym okresie postępowanie dyscyplinarne za uprawianie seksu w delegaturze a także postępowanie karne za ujawnienie tajemnicy służbowej. Mimo to, wszystkie jego problemy zniknęły, a on został przywrócony do służby. Zaś jego przełożony, co aferę seksualną wykrył, utracił pracę. Dziwne?

Uważny czytelnik zauważy, że jest to już druga osoba, która będąc w kłopotach decyduje się wziąć udział w tej aferze. O ile dla Falenty, ta sprawa problemów nie usunęła. Trudno się dziwić, ktoś musiał być skazany, zaś on był już „na

świeczniku", był najlepszym kandydatem na „kozła ofiarnego”, by sprawę społeczeństwu pokazać jako działanie drobnego przedsiębiorcy szantażującego rząd PO-PSL by wyratować się z własnych machlojek. Druga osoba, zupełnie niewidoczna dla społeczeństwa jak najbardziej dość niewytłumaczalną korzyść z tego uzyskała. Był winien, a tylko przełożeni się na niego przysięgli, czy zatuszowano sprawę a niewygodnych usunięto? (patrz. poniżej opisana podobna sytuacja urzędnika CBA, co został skierowany do badania afery podkarpackiej.)

Oczywiście, nie są to dowody, na dowody będziemy musieli czekać aż Falenta wyłoży karty na stół, byle tylko nie dostały się one w ręce Prokuratury Ochrony Rządu*, bo ta z dużą dozą prawdopodobieństwa albo je zgubi, ulegną uszkodzeniu przez niewykrywalne siły w pancерnej kasie, albo w prokuraturze pod zarządem Z. Ziobro, czy też CBA M. Kamińskiego już bywało i co więcej jest udowodnione. Jedno jest pewne... ciąg dalszy nastąpi. A czy materiały Falenty obalą kolejny rząd? Czas pokaże.

Jak by nie patrzeć na to, w sprawie przestępstwa, w którym umaczani są politycy partii opozycyjnej mającego na celu obalenie legalnie wybranego rządu społeczeństwo winno wiedzieć wszystko i do końca.

Prokuratura Ochrony Rządu

Od samego początku, gdy Zbigniew Ziobro przejmował prokuraturę były podejrzenia, iż celem tego przejęcia może być zabezpieczenie się PiS i tuszowanie afer dotyczących partii rządzącej. Wskazywało na to dwukrotne wejście o poranku do mieszkań ekspertów współpracujących z prokuraturą, raz w celu przejęcia najwierniejszego z dostępnych nam odczytów zapisów rozmów w kokpicie samolotu, który rozbił się pod Smoleńskiem, drugi raz w prywatnej sprawie Ziobro dotyczącej ekspertyz dotyczących śmierci jego ojca. Dalsze działanie prokuratury i CBA zdaje się potwierdzać tę tezę. Kolejnym dziwnym

„ośmieszeniem” się prokuratury było doprowadzenie do przedawnienia ścigania naruszeń BOR w czasie przewozu Beaty Szydło, w wypadku w Oświęcimiu. Rok czasu mieli i im nie wystarczyło? Kolejne naruszenia w tej sprawie, to zniszczenie przez niewiadome osoby płyt z materiałem filmowym z monitoringu z zarejestrowanym z przejazdem kolumny. W tym przypadku z zeznań świadków, tylko jeden potwierdził iż kolumna ta spełniała warunki kolumny pojazdów uprzywilejowanych. Kto to zrobił, jakie nieznane siły działają w zarządzanej przez Z. Ziobro prokuraturze? Tego wewnętrzne służby tejże prokuratury ustalić nie potrafią. Wyraźnie widać, że zarządzana przez Ziobro prokuratura zupełnie nie radzi sobie ze śledztwami dotyczącymi prominentnych osób z PiS. Czy to zwykła nieudolność, czy właśnie wpływ zarządzania prokuraturą przez Zbigniewa Ziobro?

Kolejną dziwną sprawą, tym razem w zarządzanej przez ułaskawionego przez Dudę Mariusza Kamińskiego CBA jest sprawa podkarpackiej afery seksualnej. Zgodnie z oświadczeniem oficera CBA skierowanego do zbadania tej seks afery z udziałem prominentnych polityków, w tym afery z podtekstem pedofilskim z kasy pancernej w tym urzędzie zniknęły materiały obciążające dość wysokich urzędników z ramienia PiS. Oficer ten utracił pracę, CBA twierdzi iż konfabuluje, podaje, że to człowiek mający problemy psychiczne, tylko czy w CBA pracują osoby z problemami psychicznymi i są kierowane do poważnych spraw?

Znów nie jako dowód, a poszlakę można postawić pytanie, dlaczego dwóch Ukraińców, braci R, prowadzących działalność sutenerską, handel ludźmi otrzymało symboliczne wręcz wyroki, roku i półtora roku więzienia, gdy za to przestępstwo to grozi minimum 3 lata a już za podobną działalność byli skazywani?

Kolejną sprawą, z którą nie potrafiła sobie poradzić prokuratura Z. Ziobry to taśmy Jarosława Kaczyńskiego. Mimo długiego już śledztwa prokuratura nie odważyła się przesłuchać w tej sprawie samego Jarosława Kaczyńskiego. O tym, kto winny z pewnością powinien rozstrzygnąć sąd a prokuratura dostarczyć

dowody, ale jak jest przyjęte w naszym społeczeństwie, jeśli ktoś zleca drugiemu zadanie, winien za pracę zapłacić, więc nie ma kwestii, czy biznesmenowi z Austrii należy się zapłata, a tylko to w jakiej kwocie. Czyż nie jest normalne, że gdy mamy do czynienia ze zgłoszeniem podejrzenia przestępstwa prokuratura rozmawia z obydwoma stronami, by wszystkie fakty ustalić? W prokuraturze pod rządami Z. Ziobry niestety tej odwagi zabrakło, by się na to zdecydowała. Czyżby dlatego, że jak pokazuje przypadek urzędnika CBA, czy też przełożonego urzędnika złapanego na co badał aferę seksualną na Podkarpaciu, za zbytnią dociekliwość w urzędach kontrolowanych przez osoby związane z PiS traci się pracę?

Jak widać, po przejęciu służb przez ludzi PiS, w sprawach dotyczących elit PiS nagle występuje ogrom niekompetencji, nieszczęśliwych wypadków uniemożliwiających zbadanie i rozwiązanie sprawy do końca. Czyżby nie była to wskazówka iż nadszedł czas na zmianę zupełnie nie radzących sobie z urzędami szefów CBA i Ministerstwa Sprawiedliwości?

A opisane tu przykłady pokazują, iż teza Prokuratury Ochrony Rządu pod kontrolą Zbigniewa Ziobro i CBA pod kontrolą Mariusza Kamińskiego ma dość solidne podstawy?

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: [NEon24.pl](https://www.tvn24.pl)

Bibliografia

1.

<https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/sprawa-marka-falenty-sad-nie-przesle-zawiadomienia-w-sprawie-szantazu,944446.html>

2.

<https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/marek-falenta-napisal-list-do-andrzej-dudy-cala-tresc-listu-do-prezydenta,944752.html>

3 .

<https://www.rp.pl/Afera-tasmowa/306139870-Jak-Marek-Falenta-walczyl-o-ulaskawienie.html#paragraph8>

4 .

<https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/symboliczne-kary-tajny-wyrok-grozba-szantazowania-politykow-tasmami-seksaferana/rwylh4v>